№ 272. Kraków 29 Listopada — Czwartek. Rok 1855.

Nowy-S V.

Wychodzi w Krakowie [...]awszy Poniedziałki i dni następujące [...]no.

W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

[P]rzyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 458. [P]ieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU [w]yraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 28 listopada.

Niedawno wyszło w Stambule rozporządzenie, na mocy którego ceremonie towarzyszące chrześciańskim pogrzebom nie mają doznawać żadnych przeszkód ze strony muzułmanów. Mogą się odbywać jawnie z obrządkiem każdemu wyznaniu właściwym, czego dotąd nie bywało. Nadto, tenże sam przepis rządowy nakazuje, aby o zmarłych chrześcianach mówić ze czcią przynależną; dotąd bowiem w islamizmie wyznawca tylko Proroka „umierał“. Każdy inny człowiek okryty pogardą za życia, nie używał przywileju tego wyrazu. „Giaur“ za życia stał na równi z „kelb“ to jest z psem, toż samo i po śmierci. Dekret rzeczony zawiera nawet formułę: jeżeli się niemylimy, „zasnął w pokoju“ która ma się stósować do każdego nieboszczyka bez względu na religią. Do tego przyjść musiało. Pierwszy krzyż postawiony przez wojska francuzkie na „polu umarłych“, to jest na cmentarzu w Pera, takie musiał pociągnąć za sobą następstwa. Turcya idzie więc coraz daléj na drodze cywilizacyi europejskiéj, to jest chrześciańskiéj.

Z drugiéj strony, mieliśmy prawie równocześnie oznakę przebudzenia się islamizmu. Chcemy mówić o krwawém zajściu między Francuzami i żołnierzami tunetańskiemi w Stambule, o którem donosiliśmy w właściwej rubryce. Polityka nie miała tu żadnéj roli. Porównywaliśmy i roztrząsaliśmy pilnie wszystkie w téj mierze sprawozdania i korespondencye, aby wyśledzić prawdziwą barwę tego zdarzenia. Nie była to bójka po pijanemu, ani też kłótnia przypadkowa, bo na kilku miejscach jednocześnie Tunetańczycy atakowali żołnierzy francuzkich. Wszczęła się przy meczecie Śtéj Zofii, którego odwiedziny dowolne przez chrześcian były zawsze niechętnem widziane okiem i dawały powód do kłótni. Softy, uczniowie ulemów, nie byli obcy téj sprawie. Tunetańczycy zanim uderzyli na posterunek francuzki przy szpitalu, zbierali się na placu *Atmeidan*, sławnym z rzezi Janczarów. Wojsko tureckie broniło Francuzów; paszowie, ministrowie przybiegli na pomoc. Turcy rannych na ulicy Francuzów brali do domów i opatrywali; gdy tymczasem Armeńczyk grek (według *le Nord*) który ukazaniem się swojem przypadkowem na progu domu, ocalił bezbronnego Francuza, którego dobijał żołnierz tunetański, ciężko rannemu szklanki wody podać nie chciał. Proces wytoczony sprawcom tego zbrodniczego zamachu, pod przewodnictwem seraskiera i kapudana paszy, zakończył się skazaniem na śmierć wielu bardzo żołnierzy tunetańskich i odesłaniem całego kontyngensu do Azyi. Wszystkie te fakta dziś już niezaprzeczalne dowodzą aż nadto w naszem przekonaniu, że barwa całego wypadku była tylko religijna.

Nie przykładamy też do niego wielkiéj wagi: widzimy w nim po prostu symptomat islamizmu, a co więcéj jego słabości. Powie kto może, że motorem ruchu był tutaj fanatyzm. Ale bez fanatyzmu nie ma islamizmu; Turcy w Konstantynopolu nie wzięli żadnego udziału, bo islamizm już ostygł zupełnie w Stambule. Schronił on się jeszcze w odległe prowincye państwa Ottomańskiego i tam tli się dotąd ogień Alkoranu. Zapalone Softy rozdmuchać go w Turkach stambulskich nie zdołały — w Tunetanach powiodło im się to jeszcze. Słusznie też bardzo poseł francuzki Thouvenel pozostawił zupełnie Turcyi to jest Dywanowi tę sprawę. Proces w moralnem swem znaczeniu nie toczył się tutaj między Francuzami i Tunetańczykami, ale między islamizmem i reformą turecką. Reforma wygrała — inaczej być nie mogło.

Dziwi nas tylko jak w obec takich dekretów czyli „hadów“, takich faktow i wypadków, które się ciągle w sprawie wschodniéj pojawiają i których zliczyćby nie można, pewne dzienniki nie chcą widzieć religijnéj strony téj kwestyi, a drugim co ją widzą, zarzucają niby wymysł w jakowychś ukrytych wyszukany celach. Cóż więc ma znaczyć Tunetańczyk uderzający na Francuza, z którym walczy na polu bitwy, co znaczy Turek broniący go i podający rannemu rękę i ów Armeńczyk odmawiający mu szklanki wody? A co jeszcze dziwniejsza, że właśnie dzienniki stawające po stronie Rosyi, odrzucają jak najusilniéj tę barwę ze sprawy wschodniéj, wtedy, kiedy właśnie to państwo przybiera ją w wojnie i ogłasza za każdym prawie krokiem i w każdym prawie dokumencie. Leży przed nami odezwa jaką arcybiskup Innocenty powitał milicye moskiewskie przybywające do Odessy. Nazywa je „obrońcami chrześciaństwa“; marsz z Moskwy „pielgrzymką“; drogę którą przebyli „drogą niezwykłą, ale poświęconą“, nawet „drogą krzyżową, któréj celem nie Odessa lub Cherson, ale Getsemani lub Eleven“; przypomina im zachęcając do walki, że jeżeli się oddalili od „świętego Kremlina“, to zbliżyli się do „świętego Chersonezu“ do „kolebki wiary prawosławnéj.“ Polecamy tym dziennikom odczytanie tego dokumentu, którego nie powtarzamy, bo jest podobny do tylu innych. Skoro bronią polityki rosyjskiéj, a nie uznają strony religijnéj w sprawie wschodniéj, ciekawibyśmy byli czytać choć raz w ich kolumnach rozbiór i wytłumaczenie takowego dokumentu.

Korespondencya Czasu.

Paryż 24 listopada.

Czemu tylu ludzi nie chciało wierzyć i co kładło na karb bajek paryskich, ziściło się i ziści się zapewne do litery. Szwecya podpisała już z Francyą ugodę i dała jenerałowi Canrobert krzyż serafiński, który daje zwykle samym monarchom. Zapyta kto: co zamierza ta ugoda? Odpowiem: niewiem, ale znając umysł kategoryczny Napoleona IIIgo, jestem przekonany, że jest podobną do ugody jaka została zawartą z Piemontem. Powtarzam: wszystko już było poprzednio ułożone w Paryżu i zapewne wszystko zostanie zrealizowane. Widzicie z moich listów, że jestem *monsieur le tant mieux*, ale jestem nim inaczéj niż inni. Mając na ciągłéj myśli urzeczywistnienie wielkiego ideału, uważam które środki są dobre ku temu, a które złe. Niepowodowany żadnym osobistym interesem, widzę, że dzisiejsza sytuacya polityczna jest a przynajmniéj może być wyborną. Gdyby sytuacya ta nieszczęściem się zmieniła, zmienię mój język. Czas jest na wszystko, ale czas obecny nakazuje mi rozumować jak rozumuję. W wojnę rewolucyjną niewierzę, pomimo że ją prawie pochwalił wczoraj p. St. Marc Girardin, bo wiem że gdyby wojna przybrała choć ślad tego koloru, mielibyśmy zaraz troistą koalicyą północy, i Rosya, choćby była atakowaną u siebie od strony Krymu i Finlandyi, mogłaby w takim razie dostarczyć jeszcze tejże koalicyi ze 100,000 wojska. Pozostańmy w sytuacyi ułożonéj przez Zachód i niemiéjmy uroszczenia abyśmy lepiéj rzeczy widzieli niż Napoleon III. i lord Palmerston. Program wojenno-polityczny Napoleona III. i lorda Palmerstona wyłożony w *la Patrie*, jest dosyć wspaniałym, aby nań zważać.

Dyplomacya pruska, pracuje jak mówią w Paryżu i w Rosyi. Rząd francuzki recytuje ciągle akty strzeliste do pokoju. *Il fait son métier. Times* jednakże zbyt szydzi z Rosyi. Gdyby Mikołaj I. był zrobił drogi żelazne i gdyby był przyjął inny system polityczny, Rosya mogła była stać się niezwyciężoną. Rosyą zabija głównie trudność komunikacyi. Długie marsze zniszczyły więcéj armią rosyjską niż zachodnie żelazo. Gdyby Zachód zawarł pokój na czterech warunkach, Rosya mogłaby łatwo rzeczy odrobić i stać się znowu groźną. Nim się nią stanie, przytoczę wam *bon mot* które dostało się do nas z Warszawy. W Warszawie oficerowie rosyjscy raczyli w jednéj restauracyi oficera przybyłego z Krymu, rannego przy wzięciu Sebastopola. Po uczcie, jeden z oficerów spotkawszy się z jednym nie Rosyaninem, zawołał: „wiesz kogośmy raczyli? oto bohatyra Sebastopola“. — „Czy może być? Pélissier jest więc w waszych rękach“....

Paryż 22 listopada.

Król sardyński wjechał wczoraj do Paryża przy dźwięku muzyk wygrywających fanfarę domu sabaudzkiego i marsz piemoncki. Przyjęty był na dworcu kolei żelaznéj nie przez Cesarza, lecz przez Ks. Napoleona, z którym wsiadł do dwukonnéj karety. Ludność paryska bardzo dobrze przyjęła swego alianta. Jest to mąż młody, z długiemi wąsami, ale już nie z tak długiemi jak dawniéj. Cesarz przyjął go u stóp schodów tuileryjskich, a Cesarzowa u góry schodów. Król mieszka w Tuileryach, jak ks. Cambridge. Część świty sardyńskiéj została ulokowaną w hotelu Luwrskim. Cesarstwo udadzą się jutro z ukoronowanym gościem na koncert wystawowy, a dnia 27go na bal ratuszowy. Cesarz da dla niego parę rewij. Wiktor Emmanuel ma zabawić w Paryżu z 8 czy 10 dni. Dzienniki rządowe uczciły Króla pochwalnemi artykułami. Niepodobna także nie nadmienić o dzisiejszym artykule p. de Céséna w *Constitutionnelu*, w którym jest powiedziano: Napoleon III. przyjmując w Tuileryach monarchów, przypomina czasy Napoleona Igo; Napoleon Iszy miał geniusz wojenny, a Napoleon III. ma geniusz polityczny. Cesarz dużo pracuje. Wstaje on o 6éj zrana i o téj godzinie przychodzi do niego p. Moquard, poufny sekretarz, mieszkający w Palais Royal. Jest to starzec 60-letni, niegdyś sławny z dowcipu i konkiet światowych. Był on zawsze opiekunem i rodzajem nauczyciela Cesarza. P. Moquard długo tykał Cesarza. Jada on z nim śniadanie i często jedząc i pracując razem, Cesarz podaje mu do ust kawałki. P. Moquard nie chce być niczém i bardzo się gniewał kiedy musiał przywdziać dekoracyą. Cesarz jest skromny w jadle i piciu. Je więcéj jarzyn i owoców niż mięsa. Pije wino z wodą, nawet wodę miesza do szampana.

Kiedy nastąpił *Coup d'Etat* 2go grudnia, wielu ludzi poważnych lękało się, aby instytucye cesarskie nie nadwerężyły charakteru francuzkiego. Obawa pokazała się nie słuszną. Społeczność francuzka nie traci lecz zyskuje na chwili i wiedzy. Stronnictwa odznaczają się wiernością opinii albo lepszém rozumieniem swéj sytuacyi. Dawni szermierze socyalistowscy stali się konserwatorami. Proudhon każe chrzcić swe dzieci, uczyć ich katolicyzmu i umieszcza swój pieniądz na dobry procent. Gallois, tyle razy sądzony i skazany, ożenił się bogato i stał się konserwatorem. Orleaniści spostrzegają się na niemoralności posady swéj partyi, widzą, że potrzeba jest aby rodzina królewska dawała przykład jedności i dla tego przystępują do skojarzenia (fusion). Kazimierz Perrier bawi obecnie w Frohsdorf. Religia zyskuje tak we Francyi jak w obozach. Lud ma pracę, ale nie ma *panem et circenses* i nie może demoralizować się w szynkach tyle jak dawniéj. Cesarstwo wzmaga hart społeczności francuzkiéj. Wielu jeszcze nie wierzy w stałość cesarstwa, wielu powtarza: *est ce qu'on hérite en France?* wielu przyrównywa Francyą do dawnéj elekcyjnéj Polski, z różnicą, że elekcye monarchów nie robią się w niéj przez obcych lecz przez rewolucye; wielu patrzy z politowaniem na przybywających monarchów, ale niech Napoleon III. ma tylko czas i skutek za sobą, a instytucye jego mogą się zakorzenić i ustalić.

Wiecie, że bankierowie zrzekli się procesu przeciw kredytowi ruchomemu, lecz że kredyt ruchomy oskarża bankierów o oszczerstwo i robi im proces. Sprawa ma się wytoczyć dnia 27. Nie będą w niéj figurować ani rojalistowscy, ani republikanccy adwokaci. Rząd wstrzymuje pochopy kredytu ruchomego, ale go protéguje, jako swoją kreacyą. Wiele fałszów rozrzucono przez duch partyi o tym banku. Jeden korespondent *Gazety Augsburskiéj* doniósł, że bank ten wchodził w finansowe stosunki z Rosyą. Było to zapewne szyderstwo z banku, że robi interesa za granicą. Spodziewają się tutaj, że gotowane reformy zrobią wiele dobrego dla kredytu nieruchomego. Dowiaduję się z przyjemnością, że prawie wszystkie pieniądze polskie włożone w ten bank, zostały ocalone i że niektórzy nawet zyskali.

Sztuka Edmunda Chojeckiego, *une intrigue au Louvre*, będzie graną w Odeonie dnia 27go. — Syn Aleksandra Dumasa napisał nową sztukę pod tytułem: *Sa Majesté l'argent.* — Ary Scheffer robi portret Karola Dickens. — Wiele tu mówią o sposobie, w jakim

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XLVII.

Szczegóły zajmujące Warszawian — Rozprawa małżeńska — Apollo Nałęcz Korzeniowski, a stąd o pięknictwie.

Woda i chléb; — poranki muzykalne i zabawy przedkarnawałowe, a z tych bal Sylwestrowski w obu resursach, a zwłaszcza też kupieckiéj; oto szczegóły zajmujące ogół warszawski.

Woda i chléb, to jeszcze; bo jakże bez takich potrzeb się obejść; to też mimo mrozów i mimo zamarznięcia Wisły, mieszkańcy miasta zasilają się codziennie wodą wiślaną z powznoszonych w tym celu zdrojów; a klasa biedniejsza dobija się o zakup chleba, który tutejsze towarzystwo dobroczynności, ku powszechnemu zgorszeniu ogółu, (jak to utrzymują *nieocenieni* nasi panowie piekarze), wypieka nie tylko po cenach nadzwyczaj przystępnych, ale nadto z dobréj żytniéj mąki wypieka. Przedsięwzięcie to już wywarło swój wpływ, albowiem chleb piekarski znacznie się polepsza, bułki jakoś rosną, i dobroczynna konkurencya cel pożądany odnosi.

Co do poranków muzykalnych, te nie tak idą pomyślnie, jak to poprzednio sądzono; albowiem przy drugim już wkradła się jakaś stagnacya, i poranek przyjść do skutku nie może. Powodem tego ma być jak wieść niesie, chociaż nie zawsze wieści można wierzyć, że Pan.... niechciał śpiewać z Panią.... jakiegoś duetu, i oto już cel dobroczynny wstrzymany. Za to cała nadzieja opiera się na kweście po domach przez opiekunki towarzystwa, o czém wam już dawniéj wspomniałem, a która jak dziś wnosić można, przyjdzie niebawem do skutku.

Pozostałoby jeszcze nadmienić coś o zamierzonych zabawach, ale obejrzawszy się na ten ogólny niedostatek i drożyznę w kraju, to podobno odechce się niejednemu tego. Cóż powiedzieć kiedy nawet i cukier, który już dzisiaj do produktów krajowych należy, patrząc jak się drożą inni jego produktowi współtowarzysze, także nadstawił nogi do kucia, i podskoczył sobie w jak najlepsze w górę. Proszę jednak zapytać go, dla czego zrobił to salto mortale, aż do wysokości dwóch złotych i dziesięciu groszy na funcie; a pewno niezdoła usprawiedliwić swojego szału. Żadnéj bowiem niewidzimy różnicy w urodzaju buraków pomiędzy rokiem bieżącym, a latami zeszłemi, a wywóz tego produktu do Rosyi jest tylko postrachem, który z czasem musi się przesilić, i te spekulacyjnie naciągnięte ceny, do właściwego czyli pierwotnego stanu nakierować.

Możnaby także, i to bardzo wiele i o drzewie opałowém powiedzieć, które dziś sprzedają jakby jaki np. cynamon; a ileż to lasów nietkniętych ręką ludzką oczekuje uporządkowania i porębu walących się od starości drzew, które przeznaczone do spławu, stałyby się nadzwyczajną w teraźniejszych czasach podporą i ulgą. Jedne bowiem lasy właściciele ich cięli i niszczyli naprawo i lewo, bez żadnéj oględności na przyszłość, a drugie trzymali w zupełném uśpieniu, niemyśląc nawet o uporządkowaniu takowych. Stąd też wynikł ów dotkliwy brak drzewa, który zwłaszcza w zimie dobrze daje się wszystkim we znaki.

Dodać jeszcze i to należy, że jakby na złość zima już prawie zawitała do nas, tylko jeszcze brak śniegu, ażeby jéj obraz uwydatnić zupełnie. Lód już pokrył Wisłę, zwłaszcza też od brzegów, a mrozy do sześciu dochodzą stopni. Proszę teraz pomyśleć o rozrywkach i tańcach, albo owych zbytkach, które tak weszły w modę! —

Kiedy tak jedni zastanawiają się nad obecnym stanem, posłuchajmy jak w pewnéj okolicy rozmawiają się drudzy.

„Czy wiesz, że postanowiłam na zimę jechać za granicę, będę miała bardzo przyjemne towarzystwo we Włoszech, i zabawiemy się wybornie.“ Słowa te powiedziała modna małżonka do męża, zepsuta nieco jego dobrocią i łagodnością, ale mimo to człowieka arcy praktycznego, i w razie danym, postępującego z wielkim taktem w pożyciu.

— „Na zimę do Włoch, ażeby się bawić, — była odpowiedź jego — „kiedy tu raczéj należałoby myśleć jak przebyć tę zimę w kraju.“

— „Przecież spodziewam się, że mi nieodmówisz takiéj drobnostki; a z resztą wszakże wniosłam posagową sumę i zdaje mi się, że mi na to wystarczy.“

— „Wszystko to prawda, ale wiesz dobrze, że kapitał nasz jest dzisiaj w ziemi nie zaś w gotowiźnie, a pożyczać nie myślę, aby nieopłacać bezpotrzebnie procentów, które lepiéj obrócić na poprawę interesów i zapomogi dla włościan.“

— „Jak chcesz, a ja muszę jechać, bom już zobowiązała się niejako słowem. Proszę cię więc, abym za tydzień miała paszport gotowy i potrzebne na podróż pieniądze.“

Po téj krótkiéj, ale stanowczéj rozmowie modna piękność wyszła, a pan mąż zaczął myśleć, ale nie o paszporcie, tylko o gospodarstwie i interesach.

Tak upłynęło dni kilka, a następnie i tydzień; gdy dnia jednego rano przy herbacie czy kawie, pani domu znowu przypomniała poprzednią rozmowę, która już tym razem daleko groźniejszy przybrała rozmiar, bo skończyła się na tupnięciu nożką, tylko na szczęście w posadzkę wysłaną dywanem.

Na takie przerażające wystąpienie piękności, pan mąż dobył chustki, obtarł z najzimniejszą krwią usta, i nie rzekłszy ani słowa, powstał od stołu i oddalił się do swego gabinetu. Zniecierpliwiona tém milczeniem

malarz Gudin dostał komandorski krzyż legii honorowéj. Nie był z razu zamieszczony na liście i utrzymują, że został dekorowany czy przez pomyłkę, czy przez protekcyą Cesarzowéj.

Wiedeń 27 listopada. JCK. Mość zamianować raczył krewnego swego fmpor. Arcyks. Leopolda jlnym dyrektorem inżynieryi, a dyrektora akademii inżynieryi fmpor. Trattnern szefem sekcyi przy jlnéj dyrekcyi inżynieryi.

— Zamianowany ministrem spraw zagr. w Wirtembergu nadzwyczajny poseł przy tutejszym dworze bar. Hügel miał zaszczyt wręczyć JCMości pismo odwołujące go z posady.

— JCK. Ap. Mość raczył obok przeniesienia na zasłużony stan spoczynku fmpor. Wojciecha Baur-Eysseneck udzielić mu order korony żelaznéj 1éj klassy mając na względzie długoletnią i skuteczną służbę jego.

— Minister spraw wewn. zamianował Karola Ruffa komisarza obw. 2éj klassy w obrębie rządowym krakowskim przełożonym politycznego urzędu okręgowego w Szląsku.

— *Koresp. Austr.* zamieszcza depeszę z Odessy z 18go, że Gopcewicz kupiec tryestski który jak wiadomo natrafił na trudności wyprowadzenia zakupionego przez siebie w portach azowskich zboża, co późniéj dozwoloném mu było, otrzymał świeżo od admirała Lyonsa nakaz opuszczenia po dzień 20 listopada ze statkami swemi morza Azowskiego pod zagrożeniem konfiskaty. Gopcewicz zaniósł podobno przeciw temu reklamacyą.

— JCW. Arcyksiążę Franciszek Karol wrócił z Pragi do Wiednia, a JCW. Arcyksiążę Karol Ludwik opuścił Tryest gdzie odwiedzał chorego Arcyksięcia brata i wrócił do Innspruku.

— Stan zdrowia hr. Thuna ministra oświecenia po operacyi oka nie wznieca najmniejszéj obawy, gdyż przebieg zapalenia zwykłym trybem postępuje.

— W sobotę odbyła się w ministerstwie spraw zagr. narada ministrów hr. Buola i bar. Bacha z arcybiskupem Rauscherem podobno w przedmiocie wykonania przepisów konkordatu.

Niemcy.

Do *Gazety Szląskiéj* piszą z Berlina 26go: Dyplomatyczne kradzieże w Potsdamie zajmują wciąż publiczność i władze. Nawiasowo nadmieniemy, że liczne pogłoski o zachowaniu się hr. Münstera (pełnomocnika wojskowego pruskiego) w Petersburgu, z których jedną *Kor. Pruska* znowu dziś zaprzeczyła, mają swoje źródło w skradzionych papierach. Dzienniki paryzkie i londyńskie mówiły o częstych podróżach hr. Münstera w politycznych sprawach z Berlina do Petersburga, ztamtąd znów do Mikołajewa, czemu wszystkiemu *Kor. Pruska* zaprzeczyła. Jeśliby wszakże, jak wieść niesie, pogłoski te czerpane były z depeszy potsdamskich skradzionych, skąd dochodziły państw zachodnich przez jednego lub obu posłów tych państw przy tutejszym rządzie, natedy albo żleby ich obsługiwano, albo też opinia publiczna na fałszywy trop weszła, lub wreszcie podróże hr. Münstera miały na celu mistyfikacyę, żeby tym sposobem odkryć sprawców kradzieży dyplomatycznéj. Prawdziwa okoliczność nie da się odgadnąć dotąd z pośród krążących w tym względzie wieści. *Gazeta Kolońska* podaje, że obaj służący nie kopiowali listów dawanych sobie do pieczętowania, gdyż jen. Gerlach i radzca Niebuhr sami pieczętować zwykli listy swoje, ale że dobrali sobie fałszywych kluczy i po trochu dostali do rąk pewną liczbę listów do panów swoich od różnych osób adresowanych, listy te przepisywali lub z nich wyjątki wyjmowali i prawie wszystkie napowrót kładli na dawne miejsce. Były między niemi także i depesze ale nie było listów od członków dworu cesarskiego w Petersburgu. Odpisy szły na ręce trzeciéj osoby zarówno ze służącymi aresztowanéj która je przesyłała daléj. Podobnąż drogą dostawały się do rąk téj trzeciéj osoby listy jen. Gerlacha i radzcy Niebuhra, które rzeczeni służący na pocztę odnosili, niektóre z nich otwierano jak się zdaje, ale nie było między niemi adresowanych do członków dworu rosyjskiego. *Feuerspritze* donosi daléj o tym wypadku, iż między papierami jednego ze służących aresztowanych znaleziono kartkę jego pisaną do żony w tych słowach: „jeżeli potrzeba ci pieniędzy, to wiesz gdzie ich dostaniesz“. W skutku tego odbyto śledztwo i znaleziono w Steglitz u żony tego służącego 2000 tal. w papierach publicznych i wymuszono na téj kobiecie zeznanie skąd ma te pieniądze. Wymieniła ona pewną znaczną osobę w Potsdamie u któréj znaleziono 200 tal. przeznaczonych dla służącego i jakiś pakiet z papierami których treść téj osobie wedle jéj zeznań nie była wiadomą. W pakiecie tym znaleziono odpisy ważnych i tajnych korespondencyj, co posłużyło za dowód zbrodni.

— Utrzymują, że miejsce bar. Hatzfelda posła pruskiego w Paryżu zajmie bar. Bernstorff poseł w Londynie, a mniemanie to opiera się na téj okoliczności, iż ten ostatni dyplomata najął sobie podobno na dłuższy czas mieszkanie w Paryżu.

— *Gazeta hannowerska* podaje, iż król hannowerski nadał bar. Budbergowi odwołanemu od dworu swego posłowi rosyjskiemu wielką wstęgę orderu Gwelfów.

Dania.

Sprawa cła na Sundzie, o któréj na chwilę mniemano, iż będzie się mogła załatwić na konferencyi w Kopenhadze, nie przestała być groźną dla Danii, jeżeli można zupełnie wierzyć temu co donoszą z Anglii do *Nordd. Ztg* o panującéj w téj sprawie opinii w Ameryce. W Washingtonie, są słowa tego dziennika, powszechne panuje mniemanie, że przemowa prezydenta do kongresu *(message)* zawierać w sobie będzie wyraźne wystąpienie przeciw cłu sundowemu i że gabinet tameczny stanowczo jest zdecydowany postępować daléj w tym duchu jakim się kierowano wypowiadając Danii traktat. Zapaść ma uchwała, iż bądź co bądź, okręty amerykańskie mają prawo przebywania cieśnin baltyckich nie pytając Danii o pozwolenie, a tem mniéj pozwolenie to opłacając jakąś daninę cłową. Sekretarz stanu Marcy który ma sobie oddany do wypracowania memoryał przeznaczony dla kongresu, w którym wyrażone będzie zapatrywanie się rządu na tę sprawę, porównał podobno w dokumencie tym stanowisko Ameryki północnéj względem Danii, z wyprawą przeciw Barbareskom zagrażającym bezpieczeństwu mórz. Ameryka tak dobrze staje w obronie prawa i interesów wolności zeglugi, jak te państwa które niegdyś prowadziły wojnę z Dejem Algieru.

Francya.

Monitor podaje następujące szczegóły przyjęcia króla sardyńskiego w ciągu jego podróży do Paryża:

Na przybycie J. K. Mości, oczekiwali w Marsylii: pułkownik Edgar Ney pierwszy łowczy, adjutant cesarski, margr. Conegliano szambelan i podpułkownik Valabrègue naczelny koniuszy, wysłani przez Cesarza naprzeciwko króla, następnie jenerał dowódzca 9éj dywizyi, prefekt ujść Rodanu, jenerał dowodzący w departamencie, burmistrz miasta i władze cywilne i wojskowe.

Salwa artyleryi zapowiedziała wylądowanie króla. Wojsko oczekiwało pod bronią tworząc podwójny szpaler wzdłuż przechodu orszaku królewskiego. Eskorta honorowa otaczała powóz królewski.

J. K. Mość wysiadł w hotelu prefektury. Żołnierze i ludność marsylijska tłocząca się około dostojnego gościa, witała go żywemi okrzykami.

J. K. Mość opuściwszy Marsylią po dwugodzinnem zatrzymaniu się tamże o $11^1/_2$, udał się do Lugdunu. Przed wyjazdem swym król odwiedził W. księżnę badeńską w hotelu des Colonies.

W podróży królewskiéj z Marsylii do Lugdunu na wszystkich dworcach kolei, gdzie się zatrzymywał pociąg, J. K. Mość napotykał naczelne władze miejscowe, oddziały wojska i mieszkańców witających okrzykami dostojnego sprzymierzeńca Francyi. W Avignonie arcybiskup czekał w dworcu na króla dla przyjmowania go. Król przybył na d. 22 wieczorem około 6téj do Lugdunu przy odgłosie salw artyleryi i okrzyków ludności miejscowéj, cisnącéj się do dworca, jak i w ulice i na wybrzeża którędy przeciągać miał orszak królewski.

Na wstępie do Lugdunu przyjęty był J. K. Mość przez marszałka hr. Castellane naczelnie dowodzącego w Lugdunie, p. Vaïsse senatora, burmistrza miejskiego i naczelne władze cywilne i wojskowe. Król wysiadł w hotelu europejskim, przygotowanym z rozkazu Cesarza na przyjęcie J. K. Mości.

O przybyciu króla Wiktora Emmanuela do Paryża, następnie pisze *Monitor*:

Zatrzymawszy się chwilę w salonie dworca kolei żelaznéj, J. K. Mość wsiadł do jednego z powozów dworskich wraz z księciem Napoleonem. Powozy idące naprzód zajmowały osoby należące do orszaku królewskiego: hr. Cavour prezes rady ministrów, p. Azeglio adjutant królewski, książę Pasqua, daléj marszałek Magnan, margr. Canegliano szambelan cesarski będący na służbie przy królu, książę Grammont minister francuski w Turynie towarzyszący J. K. Mości w podróży, margr. Villamarina minister sardyński we Francyi, który wyjechał aż do Marsylii, naprzeciwko dostojnego swego monarchy.

Orszak puścił się wybrzeżem, daléj przez plac ratuszny, ulicę Rivoli, plac karuzelowy i przez łuk tryumfalny przybył na dziedziniec tuileryjski. Orszak królewski poprzedzony był szwadronem Gidów i miał po za sobą szwadron kirasyerów gwardyi, z których każdym dowodził szef szwadronu. Szwadron stu-gwardzistów eskortował pojazd królewski.

Po prawéj stronie powozu jechał pułkownik Fleury, pierwszy koniuszy cesarski i podpułkownik Valabrèque będący na służbie przy królu, po lewéj pułkownik hr. Ney, adjutant cesarski i dowódzca stu-gwardzistów.

Cesarz na czele wielkich dygnitarzy państwa i służby dworu przyjął króla sardyńskiego przy wstępie na wielkie schody pałacowe. Cesarz uściskawszy dostojnego swego sprzymierzeńca przeprowadził go do Cesarzowéj, która nań czekała w towarzystwie dam na schodach. NN. Państwo udali się do białego salonu, gdzie wielcy dygnitarze i członkowie dworu Cesarza i Cesarzowéj mieli zaszczyt być mu przedstawionymi. Po przedstawieniach Cesarz zaprowadził króla sardyńskiego do apartamentów dlań przygotowanych.

Tłumy cisnęły się na wybrzeżach Sekwany, na ulicach i placach którędy przeciągał orszak królewski. Wszystkie klasy ludności witały dostojnego sprzymierzeńca Francyi. Od dworca lugduńskiego aż do Tuilleryów powtarzały się odgłosy: *Niech żyje król Wiktor Emmanuel, niech żyje Sardynia!* zmieszane z okrzykami *niech żyje Cesarz!*

Król widocznie wzruszonym się okazywał owemi oznakami sympatyi, których był przedmiotem.

Szwecya.

Le Nord podając wiadomości o pobycie jenerała Canroberta w Sztokolmie, twierdzi, że przyjęcie jego było tém okazalsze, im mniéj zostawiło nadziei zawarcia przymierza Szwecyi z państwami zachodniemi, że się zatém skończyło na grzecznościach i ofiarowaniu krzyżów legii honorowéj. Wszystko to mówiły już te i owe dzienniki nie wyjmując *Morning Post* który w tym względzie najlepiéj mógł wiedzieć co się święci. Wszelako *Le Nord* idzie daléj i przypuszcza, że podróż jenerała Canrobert spowodowaną została nazbyt uprzedzającém i kompromitującém dwór szwedzki postępowaniem nadzwyczajnego posła szwedzkiego w Paryżu bar. Bonde, który nazbyt wyraźnie dał poznać nadzieję zawarcia przymierza, i następnie w skutku tego popadł w niełaskę. Rozumowania te organu rosyjskiego w Brukselli nikną w obec téj drobnéj okoliczności, że baron Bonde znajdował się 16go na wieczorze prywatnym u króla danym dla jenerała Canroberta, na który zaledwie 50 osób było zaproszonych. W dniu 19 b. m. o godz. $8^1/_2$ rano jenerał francuski opuścił Sztokolm wśród towarzyszących mu okrzyków ludu. W sobotę jeszcze król ofiarował mu order Serafina, który jak o tém pisaliśmy, nader rzadko i to chyba za wielkie zasługi udzielanym bywa osobom nie należącym do familij panujących, a nigdy jeszcze za missye dyplomatyczne nie był dany. Zdawałoby się przeto, że król Oskar chciał oznaką tą honorową uczcić zasługi jenerała w wojnie przeciw Rosyi. Adjutant jenerała francuskiego ppułkownik François de Cornély Prud'homme otrzymał krzyż komandorski orderu miecza. Jenerał opuszczając Sztokolm zostawił 1000 franków dla ubogich. Utrzymują, że jenerał zapytany po odbytym przeglądzie wojsk szwedzkich o zdanie swoje pod względem dokładności obrotów wojskowych, wyraził się z całą żołnierską otwartością: chwalił zwinność kadetów, korzyści ćwiczeń gimnastycznych zaprowadzonych w armii a szczególnie w gwardyi, które się udowodniły w robieniu bagnetem, a natomiast naganiał uzbrojenie i noszenie pakunków, szczególniéj zaś potępił hełmy na wzór pruski w piechocie zaprowadzone. Dał również sąd bezstronny o przymiotach i wadach statków płaskich do przepływu cieśnin wyspowych i łodzi kanonierskich. Pruski minister wojny jen. hr. Waldersee otrzymał w. krzyż orderu miecza, a kilku oficerów pruskich niższe klasy tego orderu. Przez cały czas pobytu w Sztokolmie jen. Canroberta, poseł rosyjski p. Daszkow prawie się nie pokazywał, lecz codziennie słał kuryerów do Petersburga zdając zapewne sprawę z przyjęcia wysłannika francuskiego. Przez cały ten czas widywano go tylko z przybyłym do Sztokolmu za urlopem posłem szwedzkim przy dworze austryackim bar. Manderström.

Grecya.

Monitor donosi z Aten pod dniem 13 b. m. Grecya pełna jest jeszcze band rozbójniczych, które niekiedy dopuszczają się strasznych okrucieństw. Niemówiąc już o zniszczeniach zrządzonych w prowincyi Akarnanii przez zbrojne tłumy koczujące tam, niemówiąc o zrabowaniu małéj wioski niedaleko Teb, o ważniejszym donoszę wypadku, jaki się zdarzył w Lipadia. Banda licząca 30, a według innych 50 ludzi, opanowała most wśród miasta i trzymała w swojem posiadaniu ważne to jakoby militarne stanowisko. Kiedy tym sposobem terroryzowała mieszkańców, kilku zbrojnych wpadło do domu niejakiego Georgi Sterios, gdzie mieszkał kapitan żandarmeryi Friandofilos Boniuki, który za tamtego ministeryum odznaczał się jako szef policyi w Lipadii. Schwytawszy tego nieszczęśliwego, pastwiono się z nim w najokropniejszy sposób i pomimo próśb jego i ofiarowanego im wykupu ścięli go. Prócz tego zabili jednego żandarma i zranili dwóch mieszkańców. Szczególna rzecz, że opuścili potém Lipadię nie zrabowawszy nikogo, ani żadnego innego domu nie napastując. W Atenach krąży tu teraz list napisany podobno przez rozbójników do ministra-prezydenta. Za pewność tego listu nie ręczę, ale poprzestaję na dosłownèm podaniu go: „Za ministerstwa Maurokordatos opozycya werbowała nas, aby walczyć z rządem za pomocą band rozbójniczych, przyrzekając nam, że zaraz po zwaleniu ministerstwa wydaną będzie amnestya, a przytém nagrody dla nas. Ministeryum Maurokordatos upadło nareszcie, a żadnéj z tych obietnic nie dotrzymano. Zdaje się, jakoby p. Antonaki nie był wysłuchany. Oświadczamy przeto niniejszém, że jeżeli nie otrzymamy amnestyi, będziem sobie nadal postępować jak prawdziwi złodzieje i rozbójnicy, i nie zlękniemy się Zinosa i samego nawet czarta. Imiona tych wszystkich co nas do tego podwiedli i namówili do utworzenia band rozbójniczych, ogłosimy po dziennikach“. Z obu wymienionych w tym liście osób, Antonaki jest deputowanym z Lipadii, a Zimos deputowany od żandarmeryi, którego rząd wysłał dla ścigania rozbójników.

Kraje Czarnomorskie.

Z krymskiego teatru wojennego niema i dzisiaj do téj chwili żadnych świeżych telegraficznych wiadomości. Z azyatyckiego pola walki, z wybrzeży czerkieskich nadchodzą tylko niepewne i krótkie wieści, które spodziewać się każą walnej bitwy w dolinie Rionu, między Omerem paszą, a księciem Bebutowem. Albowiem według tych wieści Omer pasza wspólnie z Osmanem paszą posuwają się bardzo wolno ku Kutais, ku dolinie Rionu; zaś książe Bebutów ściągnąwszy rezerwy z Tyflisu, zgromadził znaczne siły w Kutais i w dolinie wyżéj wspomnionej rzeki, za-

---

małżonka, ochłonąwszy nieco z uniesienia swego udała się po chwili za nim, a widząc go siedzącego przy biurku, tak jak gdyby nic nigdy między niemi niezaszło; rzekła na nowo do niego:

—„Jakto, więc nawet niezasłużyłam na odpowiedź pana?“

—„I owszem, właśnie też udałem się do siebie w tym celu; a mówiąc te słowa otworzył biurko, i dobywając z niego bilety bankowe, rzekł: „Oto są pieniądze potrzebne na podróż, a za dni kilka doręczę jéj paszport; ale kładę jeden warunek, to jest, że dzieci zostaną przy mnie, a pani po powrocie swym z zagranicy, raczysz zajechać już nie do mnie, ale do domu rodziców swoich i tam pozostać.“

Widać że na wspomnienie o dzieciach odezwało się macierzyńskie serce, a na wzmiankę rodzicielskiego domu, powrócił rumieniec szlachetnego wstydu; bo zanoszący się na burzę horyzont, nagle się rozjaśnił, i jak poprzednio tupnięciem nóżki, tak obecnie scena ta zakończyła się rzuceniem małżonki w objęcia męża i wzajemnym uściskiem. Skutkiem zaś owego i tak niezbędnego w pożyciu taktu ze strony męża, było pozostanie pani żony na zimę w kraju i nie pozbawienie okolicznych sąsiadów, jednego z nader jak mówią wszyscy, przyjemnych i gościnnych domów.—

W tych dniach ujrzeliśmy nowość pod względem piśmienniczym. Jest nią cały tom poezyi Apolla Nałęcza Korzeniowskiego, zawierający obok komedyi, to jest dramatu w 3ch aktach, różne inne wiersze, jak np. pod rysunkiem wyobrażającym Hamleta na smętarzu; do J. I. Kraszewskiego, do Deotymy, do Heleny, do Ofelki, do Maryi, na Zaduszki i t. d. Przed szczegółowym rozbiorem téj pracy, należałoby coś koniecznie o estetyce powiedzieć, chociaż piękniclwo nie jest rzeczą obcą dla naszego piśmiennictwa. Pisali bowiem o niem: Korzeniowski, Brodziński, Kremer, wspominał o niem Ordyniec, ale do ostatnich czasów nikt nie ogłosił kursu téj nauki, oprócz Liebelta.

Jakoż powszechność z wielkiem zajęciem rzuciła się do czytania tego pisma, tem bardziej, że wiele było żywiołów w społeczeństwie, zgodnych z zasadami jego. Lecz jak tyle innych systematów filozoficznych, ten również miał tylko krótko trwałe powodzenie. Tym czasem, nie jest to chwilowy pomysł, jakiego pisarza zagranicznego, ale potrzeba społeczeńska, wskazująca z sady, jakich trzymać się należy, nietylko w ocenieniu płodów, ale i w ich tworzeniu.

Na początku wieku przeszłego, pierwszy Home, starał się wyciągnąć jakieś prawidła. Z ojczystéj literatury i po przeczytaniu wielu dzieł, zdawało mu się, iż obrazy stanowią istotną różnicę poezyi od prozy.

W roku 1740, Baumgarten profesor uniwersytetu Frankfurckiego nad Odrą, wynalazł nazwisko na ten pogląd i nazwał naukę tę *estetyką*, z greckiego od uczucia. Lecz co do samej zasady, wyżéj nad to, że poezya jest mową zmysłową, wcale niepostąpił. Odtąd jednak zaczęto uprawiać w Niemczech, pojęcie to, jako umiejętność i coraz bardziej rozszerzano granice jego.

Później powstały zdania, że sztuka mowna, zależy na swobodnéj igraszce wyobraźni, a jeszcze późniéj, że jest to uczucie ustrojone w obrazy. To ostatnie pojęcie było skutkiem upowszechnionej znajomości innych sztuk pięknych, które za żywioł swój uznały nie rozsądek, pożytek i przyjemność *miscere utile dulci*, ale czyste uczucie w kolory tęczowe przybrane.

W miarę wzrastającej cywilizacyi, potrzeby dusz szlachetnych wzniosły się jeszcze wyżej i obrały za zadanie nie wszelki rodzaj uczuć, nawet miłości, ale sam postęp, postęp duszy, to jest wzniesienie uczuć społecznych do najwyższego szczytu, czerpanego w ulepszeniach i pomyślności rodziny ludzkiej.

Pomimo to pewien oddział pisarzy, a mianowicie romantycy, z utęsknieniem wyglądali odpowiedniego swoim potrzebom dzieła, a takiem była Estetyka Liebelta. Przyjąwszy za zasadę nowo-platonizm, w którym Plotyn, wstydził się, że chodził w ludzkiem ciele, autor przebiega z kolei wszystkie pojawy duszy, pragnącéj połączyć się z doskonałością zaprzyrodzoną i wyprowadza wniosek, że poezya, ten urok duszy, zależy na rozpamiętywaniu powyższej doskonałości i wyniesieniu się do szczytu błogości, mającéj następnie rozlać się w poezyę.

Taki sposób widzenia, bardzo przypadał, a nawet udoskonalił romantyzm. Wiadomo bowiem, że gdy dzieła Hume, zatrwożyły jednego z biskupów angielskich, ten oddziaływając na opinię kraju swojego zaproponował czytanie legend i powieści średniowiecznych. Chętnie się téj idei jęła młodzież gentyngska, która postawiła Klopsztoka na pierwszem pomiędzy poetami niemieckiemi miejscu.

Na początku teraźniejszego stulecia, również ta myśl znalazła przyjęcie w Szwecyi, gdzie się nią opiekowali, tak zwani fosforyści. Wreszcie i Wiktor Hugo rozpoczynając zawód poetycki, stanął na czele nowej szkoły, która przez odbicie, przeszła także i do nas.

Pomijamy tu spory z tego powodu wynikłe jeszcze w epoce od 1820 r. dosyć jest wspomnieć, że tłómacz Pukla uciętego, wiele skądinąd zasłużony poezyi na jednem z literackich posiedzeń rozróżnił w poezyi romantycznej plewy od ziarna, to jest: gusła, zabobony, upiory i czarownice od chrześciańskiej tkliwości. Przewidział nawet, że romantyzm jest tylko przejściem do lepszego poglądu w przyszłości, który się rzeczywiście od lat kilkunastu ukazał, lubo w bardzo szczupłych granicach. Na zamknięcie tego obrazku, dodać jeszcze winniśmy, iż Francuzi nazywają naukę o której piszemy nie od przestarzałego wyrazu estetyka, ale callistica od piękności.

Czy wszakże wracając do rzeczy pan Apollo Nałęcz Korzeniowski, odpowiedział i jak dalece pomienionemu zadaniu, prosimy wziąść poezye jego do rąk i osądzić.

⊙

mierza przeciw Turkom zaczepnie wystąpić i bitwę im wydać.

— Szczegółowe wiadomości z teatru wojennego sięgają z Odessy do 16, a z Krymu ciągle jeszcze do 9 listopada. *Monitor* z d. 24go t. m. zamieszcza wyjątek z raportu marszałka Pélissiera do ministra wojny zdający sprawę z niespodzianéj wycieczki w któréj oddział sprzymierzonych wpadłszy nagle 3 listopada z Eupatoryi, zabrał Rosyanom stada bydła i owiec na stepach się pasące:

„Jenerał Allonville dowiedziawszy się, że około El-tocz o 5 mil jeog. na północ od Eupatoryi pasą się liczne stada bydła przeznaczone dla armii rosyjskiej, postanowił je zabrać niespodzianym napadem, który się zupełnie powiódł. W tym celu posłał ku El-tocz jenerała Ali-paszę dowódcę jazdy tureckiej z oddziałem jazdy nieregularnéj, z kilkoma szwadronami tureckiemi, z dwoma francuskiemi i z dwoma angielskiemi. Równocześnie wyszedł z miasta z resztą wojsk francuskich i angielskich, aby wesprzeć to działanie. Brygada jazdy angielskiej posunęła się ku Dżollach, brygada jazdy francuskiej ku Tiumen, dywizya de Failly, tworząca rezerwę zajęła stanowisko między Orta-Mamay i Szyban. Podczas tego jenerał Ali pasza posunął się do El-tocz spotykając w drodze tylko kilku kozaków, którzy pierzchli za jego zbliżeniem się, chociaż byli wsparci przez kilka szwadronów. O 5téj godzinie Ali pasza uwiadomił jenerała Allonvilla, że jego działanie powiodło się, o 9téj wieczor wrócił do Eupatoryi przyprowadzając z sobą 270 wołów, 3450 owiec, 50 koni, 10 wielbłądów i 20 wozów zabranych Rosyanom.“

Admirał Bruat przed swoim odpłynięciem z morza Czarnego, napisał w dniu 4 t. m. do admirała Lyons list, w którym zawiadamia tego dowódcę sił morskich angielskich na morzu Czarnem, iż odpływa do Francyi, winszuje mu w imieniu ministra marynarki i swoim zwycięstw i korzyści odniesionych przez floty obu narodów, przypisując to szczególniej zgodzie i harmonii panującej między siłami morskiemi Francyi i Anglii; wyraża nastpnie wdzięczność za serdeczne współdziałanie oraz nadzieję, że te przyjazne stosunki utrzymają się i wzmocnią nawet z jego następcą admirałem Pellionem. Admirał Lyons odpowiedział dnia 5 listopada listem również grzecznym.

Nakoniec admirał Bruat opuszczając dowództwo sił morskich francuzkich na morzu Czarnem, wydał pod dniem 4 listopada następujący rozkaz dzienny do floty morza Śródziemnego:

„*4go listopada 1855 r.* Odwołany do Francyi rozkazem cesarskim, nie chcę opuścić tych stron gdzie znosiliśmy razem tyle ciężkich doświadczeń, bez podziękowania wam za dzielne współdziałanie. Pomyślności pełne chwały, które rozpoczęły tę kampanią, czyny i usługi przez was oddane od chwili gdy pawilony nasze powiały na morzu Czarnem, będą wiekopomnym zaszczytem dla naszéj marynarki, chwałą dla Francyi, najdroższem wspomnieniem dla admirałów, mających zaszczyt wami dowodzić. Oddaję z zupełną ufnością w ręce admirała Pelliona skarb tradycyj, które mi były powierzone przez admirała Hamelina. Flota czarnomorska zostanie wierną swojéj przeszłości; niezapomni ona nigdy, że na nią i na dzielne wojska lądowe Francya spogląda z gorącem współczuciem, a Cesarz z zupełną ufnością; że wraz z naszymi dzielnymi sprzymierzeńcami są przedmiotem podziwienia całéj Europy.

Admirał, naczelny dowodzca floty morza Śródziemnego, *Bruat*.“

Wiener Ztg podaje następujące listy z Odessy i Mariapola:

„*Odessa 15go listopada.* Od czasu jak jenerał Lüders założył swą główną kwaterę w Mikołajewie, bardzo rzadko otrzymujemy wiadomości z Krymu. W mieście naszem milicya krajowa tworzy załogę, a ta nawet ma być wkrótce do 6,000 ograniczoną. W bieżącym tygodniu drużyny milicyi moskiewskiéj odchodzą do Mikołajewa. Jazda jenerała Grottenhjelma idzie do Tiraspola, gdzie jenerał ten rozłoży ją na leże zimowe. Baterye nadbrzeżne uzbrojone są nowemi działami; przywieziono je z Kijowa, lawety ich są żelazne. Prześliczna pogoda ułatwiła ich przeprowadzenie. Naczelnikiem wszystkich bateryj nadbrzeżnych jest jenerał Klemens, posiadający imię znakomitego oficera artyleryi. Był tu także niedawno jenerał Tottleben; cierpi on jeszcze na ranę, którą otrzymał w nogę przy oblężeniu Sebastopola. Jeneralnym intendentem floty mianowany został pułkownik Schwendner; aż dotąd był on naczelnikiem cesarskiego towarzystwa żeglugi parowéj.

Członkowie tutejszego trybunału handlowego są co 4 lata przez kupców obierani. Z teraźniejszym nowym rokiem nowe nastąpią wybory. Gdy posady prezydenta i wice-prezydenta są dobrze uposażone, nie zbywa na kandydatów do tych urzędów. Dotychczasowy prezydent Karuzo jest Grekiem, wice-prezydent Sicard, Francuzem, burmistrz miasta Cortazzi, Anglikiem, a prezydent izby handlowéj Mahs, Niemcem. To daje obraz wewnętrznych stosunków i ludności Odessy.“

„*Mariapol 3go listopada.* Dzisiaj znów miasto nawiedziła flota z 9ciu parowców angielskich złożona. Parowce stanęły niedaleko grobli portowéj i gotowały się do bombardowania miasta. Podczas tego, stojąca tu załogą milicya i pułk kozaków pieszych zajmowały wyznaczone stanowiska, aby odeprzeć nieprzyjaciela, gdyby wysiadł na brzeg. Dwie godziny po przybyciu floty jeden z parowców wywiesił białą banderę, wkrótce potém łódź parowca zbliżyła się do wybrzeża. Władze miejscowe i oficerowie dowodzący, zgromadzili się dla rozmówienia się z parlamentarzem. Angielski parlamentarz oświadczył, iż życzy sobie mówić z ck. austryackim konsularnym ajentem. Tenże przybył tam natychmiast, angielski zaś oficer rzekł, iż dowódzca oddziałów floty, kapitan Osborne, prosi go, aby udał się na pokład okrętu, gdyż pragnie dowiedzieć się, czy między zbożami w magazynach znajduje się także własność rosyjska, w takowym albowiem razie zmuszony będzie miasto bombardować, aby zniszczyć zapasy nieprzyjacielskie. Na to odpowiedział ck. konsularny ajent, że bez pozwolenia naczelnika wojsk rosyjskich, nie może się udawać na pokład okrętu nieprzyjacielskiego, dowódzca zaś ten znajduje się właśnie w Taganrogu. Po téj odpowiedzi parlamentarz żądał, ażeby ajent konsularny dał urzędowe świadectwo, iż w mieście nie znajduje się rosyjskie zboże, i że będące tam zapasy należą do austryackich poddanych oraz innych cudzoziemców. Jeżeli odmówi tego zaświadczenia, miasto będzie bombardowane.

Gdy c. k. konsularnemu ajentowi wiadomo było, iż największa część zapasów zboża należących do Rosyan, wywiezioną została w okolice, a reszta zużyto w miejscu, i tylko obca własność znajduje się w składach, nie wzbraniał się więc bynajmniéj wydać żądanego świadectwa, które wraz z miejscowemi władzami sporządził. Kapitan Osborne oświadczył się z niego zupełnie zadowolnionym i zapewnił, że miasto nie potrzebuje się obawiać napadu. W godzinę potem flotylla angielska odpłynęła ku Taganrogowi.“

„*Mariapol 4go listopada.* Austryackie statki *Toni* i *Nave Vice-Toni* przybyły tutaj dla zabrania zboża należącego do pana Gopcewicza (kupca odeskiego, poddanego austryackiego). Tutaj także nie dozwolono im żadnych związków z lądem, osady okrętowe zagrożone były śmiercią głodową, gdyż zapasy znajdujące się na statkach spożyte zostały, a władze miejskie rosyjskie, nie pozwalały przesłać okrętom żywności. Dopiero energiczne przedstawienie c. k. konsularnego ajenta sprawiło, że osadzie pozwolono sprowadzić jednodniową żywność. To surowe postępowanie władz nie jest nieszczęściem pierwsze i sprzecznie odbija od czynów ludu, który pełen poświęcenia i patryotyzmu, znosi z rezygnacyą wszystkie nieszczęścia i ciężary wojenne.“

— Z azyatyckiego teatru wojennego z wybrzeży czerkieskich sięgają szczegółowe wiadomości z tureckiéj strony podane, do 7go listopada. W Konstantynopolu ogłoszono 17go t. m. następujący raport urzędowy o potyczce z 7go t. m. przez Omera paszę stoczonéj:

„Niedawno doniesiono, że Omer pasza z wojskami pod jego dowództwem zostającemi opuścił Suchum-Kale i posunął się godzinę drogi wewnątrz kraju do miasta Anakrya, leżącego po téj stronie rzeki Unfur (Ingur). Rosyanie w sile 15 do 16 tysięcy z 8 działami polowemi, (Liczba podanych tu Rosyan jest nieodpowiednią ilości dział, gdyż zwykle liczy się 3 działa na 1,000 żołnierzy, a Rosyanie prowadzą 4 do 5 dział na 1,000 ludzi P. R. C.) oszańcowali się na przeciwnym brzegu rzeki, wznieśli tam reduty i wały, i zajęli straszne stanowisko. Dnia 25go miesią Scaafer (7go listopada) ruszyły wojska cesarsko-tureckie ku rzece, aby takową przebyć i na nieprzyjaciela uderzyć. Jak tylko przybyły do brzegu, rozpoczęto ogień działowy; strzelcy obu stron weszli w bój. Wojska ottomańskie uniesione patryotycznym zapałem, nie dbając na straszny ogien kartaczowy, przeprawiły się równocześnie w dwóch miejscach przez rzekę i uderzyły z bagnetem w ręku na nieprzyjaciela, który mimo zaciętego odporu ustąpić musiał przed gwałtownym atakiem; Rosyanie zostali rozbicili, porzucili swoje szańce zostawiwszy w nich 5 dział, 7 jaszczyków, wiele karabinów i znaczną zdobycz. Wzięto im 30 do 40 jeńców. Serdar Ekrem (Omer pasza) pisze, iż w chwili zamknięcia raportu nieskończono jeszcze grzebać poległych, a już ich 400 naliczono. Tureccy jeźdcy, którzy się po bitwie w okolicy rozbiegli donoszą, iż wiele umarłych i umierających Rosyan leży w krzakach, to jest dowodem, jak znaczne straty poniósł nieprzyjaciel. Wojska cesarsko-tureckie liczą 68 zabitych, 22 ranionych. Świetne zwycięztwo uwieńczyło broń W. C. Mości! Wojska nasze obsadziwszy stanowisko dawniéj przez Rosyan zajmowane, posunęły się naprzód. Serdar Ekrem wychwalał waleczne i nieustraszone czyny oficerów, podoficerów i żołnierzy, którzy na chwałę cesarsko-tureckiéj sprawy odznaczyli się świetnie. Następnie Serdar Ekrem donosi, iż wkrótce prześle szczegółowy o téj walce raport, którego niezaniedba Wysoka Porta ogłosić.“

Rząd turecki ogłasza, iż Sułtan nagradzając świetne zwycięztwo odniesione pod Karsem przez załogę téj twierdzy w dniu 29 września, obdarzył Wasif-paszę, Abdul-kierim-paszę i jenerał-porucznika Wiliamsa honorowemi szablami wysadzanemi djamentami; prócz tego jenerała Wiliamsa ozdobił orderem Medzidze 2éj klasy. Cała załoga otrzymała medale za obronę Karsu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Na tegorocznéj wystawie sztuk pięknych w Petersburgu, pp. Wojciech Gerson, Franciszek Tegazzo i Julian Tomaszewski, otrzymali medale srebrne 2éj klasy, za etiudy malarskie wykonane z natury. Takiż medal otrzymał p. Leo Molatyński, za modele rzeźbiarskie, wykonane z gliny.

— *Kuryer warszawski* pisze: Ogłoszona przez nas odezwa sekretarza Dyrekcyi wystawy sztuk pięknych w Krakowie, nie pozostała bez zwrócenia na nią uwagi tutejszych artystów malarzy. Już niektórzy z nich, zabrali się szczerze do pracy, aby przed oznaczonym terminem wysłać tamże swe utwory. P. Fr. Kostrzewski przedstawi: „Popas w okolicy Sandomierza“; p. Gerson przed wyjazdem do Rzymu, chce także jeszcze wykonać nowy utwór na tę wystawę; a p. Szermentowski, prześle na nią S. Franciszka na puszczy. To samo możemy powiedzieć i o innych tutejszych artystach, którzy jak wnosić należy, liczniej jak w r. z. reprezentowani będą na téj wystawie. Nadto w tych dniach ukończył p. Kostrzewski, piękny obrazek wiejski, przedstawiający Żniwo.

— Z Messyny donoszą 12 listopada: Straszliwy orkan trwający nieustannie 6 do 7 godzin, zburzył Messynę i na 30 mil w okół kraju. Domy, ludzie i bydło zagnała burza do morza. Miasto okropnie zniszczone, szkody liczą na kilka milionów.

— Akademia umiejętności w Abo uchwaliła zebrać wiadomości ze wszech stron, aby dowiedzieć się, jak daleko słychać było bombardowanie Sweaborga.

— W Wiesbaden stawał przed sądem przysięgłych piekarz Rossnak z Demminu, oskarżony o zamach morderstwa i rabunku. Aresztowany on był pod murami Sebastopola w wojsku francuskiem i odstawiony do Nassau, jako miejsca pochodzenia swego. Sąd skazał go na dożywotnie więzienie.

— *Gazeta Krzyżowa* donosi, że niedawno umarł na Podolu rosyjskiem hr. Tabasz Krosnowski, niegdy adjutant i szambelan króla Stanisława Augusta, jeden z najbogatszych właścicieli ziemskich w tamtych stronach.

— Kilka dni temu ujrzano na ulicach Pragi dziwnie ustrojonego oficera: miał on na sobie mundur biały z galonem i gwiazdkami jak sztabs-oficer austryacki, trzewiki na rzemyczkach, francuską czapkę i szpadę. Wieczór przybył do jednéj oberży na Malej Stranie, kazał sobie jedno po drugiém zastawiać, lecz mu nic nie smakowało, potém zamówił stajnię na parę koni, a kiedy się na chwilę chciał oddalić, przytrzymany został przez straż policyjną. Na zapytanie podoficera o papiery, odpowiedział, że jest majorem tureckim i wiezie ze sobą depesze z pod Sebastopola do pewnej znakomitéj osoby w Pradze. Podoficer rzekł mu na to, że Turcy nie noszą białych mundurów. „Od 9ciu miesięcy jak Sebastopol upadł, Turcy przywdziali białe mundury,“ odpowiedział mniemany Turek. W dalszém śledztwie wykazało się, jak twierdzi *Bohemia*, że to był żołnierz zbiegły z jednego z włoskich pułków, mówił kilku językami i jak sam utrzymuje, urodził się w Konstantynopolu.

— Charakteryzujący obyczaje Kalifornii inserat, zawiera tameczny dziennik „San-Francisco Evening Journal:“ Do ludzi honoru: Major Goliah O'Grady Granaghan, dawniéj w służbie kompanii wschodnio-indyjskiéj, ma zaszczyt zawiadomić tutejszych panów o przybyciu swém z Kalkuty i poleca im usługi swoje jako profesor kodeksu praw honoru i urządzający pojedynki. Opierając się na wielkiem doświadczeniu i zręczności swojéj w tym zawodzie, jakiéj nabył w przeszło 4,000 sprawach honorowych, między któremi było 238 pojedynków; major Granaghan pochlebia sobie, iż posiada zdolności, któremi służyć może młodzieży w San-Francisco i sprawy ich honorowe obiecuje poprowadzić świetnie. Aby uniknąć wszelkich w tym względzie wątpliwości, major Granaghan wyznacza taksę za pomoc swoją, którą umyślnie nisko ułożył, aby nawet niezamożni gentlemeni mogli w sprawach honorowych do niego się udawać. Żądanie przeproszenia 3 dol. 80 c; odmówienie takowego 3 dol. 76 c.; list o sprawę honorową 1 d. 25 c. Urządzenie pojedynku: na pistolety na 10 kroków 100 d.; z dostarczeniem pistoletów, lekarza i powozu 200 d.; na strzelby 30 kroków 150 d.; na rewolwery Colta 6-strzałowe 200 d. Za pogodzenie sprawy honorowéj bez obrazy honoru stron obu: jeżeli zarzucono kłamstwo, 100 d.; jeżeli nazwano łajdakiem, 75 d.; jeżeli nazwano osłem, 50 d.; jeżeli dano szczutka w nos, 150 d; jeżeli kopnięto, 175 d.; jeżeli dano nogą w tył, 200 d. Major G. zapowiada, że się nie mięsza w sprawy niebiałych. Ponieważ wtrącanie się w sprawy gentlemena, jest naruszeniem praw jego, które cierpianem być nie powinno; przeto major G. uznaje za rzecz stósowną, oświadczyć wszystkim panom, iż którykolwiek z nich zajmie się pojedynkiem, czy sam, czy to jako sekundant, bez zażądania jego usług, będzie miał z nim do czynienia. Obrazy bezimienne w listach lub plakatach, jako to: łgarz, tchórz, łotr itp., załatwiane będą po najniższéj cenie. Dla poległych, pod łatwemi warunkami naznaczone będą groby na Lone Mountain, a dla wyszłych cało z pojedynku, gotowe są zawsze bilety na statek parowy. — (Podp.) Major Goliah O'Grady Granaghan na rogu ulicy Clay i Leavonwortstreet.

— Temi dniami robiono w arsenale w Woolwich próbę ogromnego działa z lanéj stali. Ładunek tego działa wynosił 25 funtów prochu, kula kształtu stożkowatego, miała 2 stóp długości i ważyła 2 centnary. Zaraz za pierwszym strzałem, działo rozleciało się na drobne kawałki. Kosztowało ono 1500 funt. szterl.

— Między dziwactwami marszałka Castellane, komendanta wojsk w Lyonie, wymienia pewien dziennik niemiecki następującę: Jeden z posłów i ministrów pełnomocnych niemieckich w Paryżu, przejeżdżając niedawno przez Lyon, chciał odwiedzić marszałka, który właśnie znajdował się w kąpieli. Marszałek nie chcąc dać na siebie długo czekać, kazał sobie podać kapelusz i laskę marszałkowską, wsadził kapelusz na głowę, wziął laskę w rękę i tak przyjął dyplomatę, który niepomału się zdziwił nad tem połączeniem ceremoniału z zaniedbaniem.

— Anglik pewien udał się własnym statkiem swoim do Sebastopola i chce go naładować kamieniami z rozwalonych murów téj twierdzy, z których za powrotem do Anglii chce sobie zbudować dom wiejski, i da mu nazwę Sebastopol. Wymysł to prawdziwie angielski.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 28 listopada* Metaliki 5-proc. $73\frac{7}{8}$. —. Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $64\frac{1}{2}$. — Metaliki 4-proc. 60. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74\frac{7}{8}$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{12}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $77\frac{3}{16}$. — dto $4\frac{1}{2}$-proc. $65\frac{1}{4}$. dto z r. 1850 4-pr. $59\frac{7}{8}$. — Augsburg $112\frac{3}{8}$. — Londyn złr. 10 kr. 58. — Paryż $130\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 928. — Akcye kolei żel. północ. — — Ferdyn. —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau-Dampfschif. —.

Kurs krakowski z d. 28 listopada. Bankn. austr. żąd. $105\frac{1}{3}$, płacą. 105. — Pruski kurant żąd. $115\frac{1}{2}$, pł. $114\frac{1}{2}$. — Ruble sr. nowe żąd. 106, płacą 105. — Cwancygiery nowe ż. $120\frac{1}{2}$ płacą $119\frac{3}{4}$. — Cwancyg. stare ż. $120\frac{1}{2}$, pł. $119\frac{3}{4}$. — Imperyały ż. $37\frac{2}{3}$, pł. $37\frac{1}{3}$. — Dukaty austr. holend. żąd. 22, płacą. $21\frac{1}{2}$.— 20-franki żądają 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Listy zast. polskie z kuponami żąd. $102\frac{1}{2}$, płacą 102. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $90\frac{1}{2}$, płacą. 90. — Listy Indemn. z kupon. ż. $68\frac{1}{2}$, płacą 68.

Kurs lwowski z dn. 24go listopada. Dukat holenderski złr. 5 kr. 18. — Dukat ces. złr. 5 kr. 18. — Półimperiał ros. złr. 9 kr. 3. — Rubel ros. złr. 1 kr. 43. Talar pruski złr. 1 kr. 40. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 13. — Kurs list. zast. galic. stan. Instytucie kredotowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 88 kr. 48 m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. 89 kr. 18.

Kurs wrocławski z dn. 27 listopada. Banknoty austr. 92 żąd. — Bank. polsk. $87\frac{2}{3}$ dają. — Listy zast. polskie dawn. $88\frac{1}{4}$ d., nowe $88\frac{1}{4}$ d. — Listy zastawne poznańskie 4-proc. $102\frac{1}{4}$ ż. dto $3\frac{1}{2}$-proc. $92\frac{11}{12}$ żąd. Kolej Krakow. Górno-Szląska 82 d.

Kurs wiedeński z 27 listop. Metaliki $73\frac{3}{8}$. Nowa pożyczka 58. — Akcye Banku wiedeńsk. 923. — Akcye kolei żelazn. półn. $202\frac{7}{8}$. — Agio od złota $17\frac{1}{2}$, od srebra $13\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. 67. — Pożyczka ostatnia narodowa $77\frac{1}{8}$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 26go listopada. Admirał Bruat umarł w drodze z Konstantynopola do Tulonu. Sama jedna *La Patrie* donosi, że nuncyusz papieski przedstawił królowi sardyńskiemu ciało dyplomatyczne. Inne dzienniki nic o tem nie wspominają.

Paryż 26go listopada. Dzisiejszy *Monitor* donosi, że król sardyński w niedzielę był na mszy w Tuilleries, a następnie przyjmował członków poselstwa sardyńskiego i ciało dyplomatyczne. O godz. 3éj był koncert w pałacu wystawy, na którym znajdowali się Cesarz i król Wiktor Emmanuel. We wtorek odbędzie się przegląd wojsk na polu marsowem. *La Patrie* donosi, że duchowieństwo przyjmowało wszędzie króla sardyńskiego serdecznie, a nuncyusz papieski odłożył na późniéj uroczystość poświęcenia nowego biskupstwa w Laval, aby przedstawić królowi ciało dyplomatyczne.

The Press utrzymuje, że Rosya przedstawiła Cesarzowi Napoleonowi propozycye pokoju, które tenże przesłał lordowi Palmerstonowi dodając, iż znajduje takowe dostateczne i widzi w nich szczery zamiar Rosyi zawarcia pokoju. Większa część członków gabinetu angielskiego oparła się przyjęciu tych propozycyj, a przeto odrzucenia ich obawiać się należy. Zdaje się, iż podanie tego dziennika angielskiego odnosi się do propozycyj przedstawionych za pośrednictwem rządu pruskiego, o czem temi czasy wiele mówiono, lecz pogłoskom tym zaprzeczyła w końcu *Kor. Pruska*.

Z teatru wojennego nie ma żadnych świeżych doniesień. Wiadomości przez Konstantynopol i Marsylię, telegrafowane z tego ostatniego miasta 24go t. m., nic ważnego nie zawierają, lub powtarzają rzeczy już od dni kilku nam znane; są albowiem z Konstantynopola z 15go, gdy doniesienia z téj stolicy drogą lądową lub przez Tryest do 17go t. m. dochodzą. Jedną tylko w téj depeszy znajdujemy wiadomość, że główna część floty admirała Bruata miała odpłynąć 16go listopada z Konstantynopola do Marsylii. Depesza paryska mówi wszakże, że w czasie téj podróży admirał Bruat umarł.

W Londynie otrzymano doniesienie urzędowe, iż Król sardyński opuści Paryż 29go i nazajutrz stanie w Dover, zkąd osobnym pociągiem uda się do Londynu.

Lord Stanley of Alderley i Mr. Baines dawni komisarze wojenni, otrzymali w gabinecie głos i krzesło. Miejsce kanclerza tajnego księcia Argylla, ofiarowano kanclerzowi Księstwa Lancaster Earl of Harrowby.

Po dziennikach angielskich krążą na nowo domysły o bliskiem rozwiązaniu parlamentu.

W Londynie zaczął znów wychodzić dziennik „L'Homme“ wydawany przedtém przez emigracyę francuzką na wyspie Jersey.

Z Rewla donoszą 17go: Według podań osób przybyłych właśnie z Norwegii, wszystkie statki nieprzyjacielskie pod Nargen stojące, których było dniem poprzednio 11, opuściły tegoż dnia Nargen i odpłynęły na zachód.

Okręt amerykański na Baltyku, za którym uganiały się statki angielskie mając go w porozumieniu, iż wiezie do Rosyi rewolwery, przywiózł tam towary nie będące kontrabandą wojenną.

Poczta egipska przyniosła wiadomości z Bombaju z 2 listopada. Powstanie Santalów wzmaga się i nie ma nadziei stłumienia go bez prawa wojennego. Również niespokojności w Audh szerzą się.

Z Hongkong 15 paźdz. donoszą, że wojska cesarskie w kilku utarczkach pobito; 1200 dżuków rządowych zburzono. Okręt „Grete“, który miał na pokładzie 280 Rosyan i udawał się do Ochocka, schwytany został przez okręt angielski „Nanking.“ Statki angielsko-francuskie „Sybille“ i „Pique“ opanowały wyspy Kurylskie, zburzyły tameczną osadę rosyjską i zatknęły swoje pawilony.

Przyjechali od d. 27 do 28 listopada.

HOTEL POLLERA. Knaue Antoni urzędnik z Czech. Lilienborn jenerał z Chrzanowa. Binder Dawid kupiec z Rzeszowa. Herlinger Józef oficer z Pesztu. Heidel Karolina z Wiednia. Wolff Maciéj z familią z Pragi. Hr. Krasiński Adam z familią wł. dóbr z Prus. Hr. Moszczeński Franciszek wł. dóbr z Tarnowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Adam hr. Łoś obyw., Karolina Łubkowska obyw., Wędrychowski Żelisław wł. dóbr z Polski.

HOTEL ROSYJSKI. Leon Rylski wł. dóbr z Galicyi. Tytus hr. Bobrowski właściciel dóbr z Mysłowic. Antoni Rogawski właś. dóbr z żoną z Tarnowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr.	I. Gatunku od kr.	I. Gatunku do zr.	I. Gatunku do kr.	II. Gatunku od zr.	II. Gatunku od kr.	II. Gatunku do zr.	II. Gatunku do kr.	III. Gatunku od zr.	III. Gatunku od kr.	III. Gatunku do zr.	III. Gatunku do kr.
korzec pszenicy zim.	18	—	18	30	16	38	17	30	—	—	15	30
„ żyta	12	45	10	—	12	—	12	30	—	—	11	45
„ jęcz. moraw.	—	—	11	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jęczm. tutejs.	—	—	—	—	—	—	10	—	—	—	8	51
„ owsa rychl. .	—	—	4	45	—	—	4	30	—	—	4	15
„ grochu . . .	—	—	13	—	—	—	12	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	16	—	—	—	15	45	—	—	—	—
„ konicz. białéj	—	—	52	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz. czer.	—	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki . . .	—	—	7	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	16	—	—	—	15	—	—	—	—	—
„ rzepaku let.	—	—	14	—	—	—	13	—	—	—	—	—
„ ziemniak. .	—	—	4	45	—	—	4	30	—	—	—	—
cet. siana wagi krak.	—	—	1	—	—	—	—	45	—	—	—	39
„ słomy „	—	—	1	—	—	—	—	45	—	—	—	—
spirytusu gar. z opł. na 90% Tralessa	—	—	3	45	—	—	—	—	—	—	—	—
okowity gar. z opł. na 80% Tralessa	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
szumówki gar. z opł. na 52% Tralessa	—	—	1	36	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. mar.	—	—	3	45	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. dub.	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
masła czystego gar.	—	—	3	30	—	—	—	—	—	—	—	—
jaj kurzych kopa .	1	15	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
korzec bobu.	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ siemien. lnia.	—	—	11	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ siemien. kon.	—	—	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ fasoli	—	—	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—
kaszy tatar. całéj m	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch. „	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
pencaku miarka . .	—	—	1	2	—	—	—	52½	—	—	—	—
mąki z pod krup. m	—	—	—	40	—	—	—	38	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa d. 27 Listopada 1855.
Radca i Referent Strzelecki.

Delegowani obywatele:
P. Buchlewicz.
Teofil Parvi.

Komissarz targowy
Wesper.

URZĘDOWE.

(1508) **Konkurs-Ausschreibung.** (2-3)

[Nr. 15,693]. Zur Besetzung der bei dem k. k. Bezirksamte in Tyczyn in Erledigung gekommenen Aktuarstelle mit dem Jahres-Gehalte von Vierhundert Gulden Con. Mze wird der Konkurs ausgeschrieben.

Bewerber haben ihre gehörig instruirten Gesuche bei der k. k. Kreisbehörde in Rzeszow mittelst Ihrer vorgesetzten Behörde und wenn Sie noch nicht im öffentlichem Dienste stehen mittelst ihrer Kreisbehörde längstens 4 Wochen vom Tage der 3ten Einschaltung in die Zeitung gerechnet, einzusenden und sich:

a) Uiber den Geburtsort, Alter, Stand, Religion,

b) über die zurückgelegten Studien,

c) über die Kenntniss der deutschen und polnischen Sprache,

d) über das politische und moralische Verhalten,

e) über die bisherige Verwendung und Dienstleistung und zwar in der Art auszuweisen, dass darin keine Periode übergangen werde. Endlich haben sie anzugeben, ob und in welchem Grade Sie mit den Beamten dieses k. k. Bezirkamtes verwandt oder verschwägert sind.

Rzeszow am 17ten November 1855.

Rozpisanie Konkursu.

[Nr. 15,693]. W celu obsadzenia zawakowanéj przy ck. Urzędzie okręgowym w Tyczynie posady Aktuaryusza z płacą roczną Czterysta złotych reńs. mon. konw., rozpisuje się konkurs.

Ubiegający się o tę posadę, winni podania swoje należycie wyjaśniające przesłać do ces. król. Władzy obwodowéj w Rzeszowie, za pośrednictwem swojéj przełożonéj władzy, jeżeli zaś nie zostają jeszcze w służbie publicznéj, za pośrednictwem swojéj Władzy obwodowéj, najdaléj w cztery tygodnie po 3ciem zamieszczeniu tego obwieszczenia w Gazecie; a nadto wykazać się:

a) z miejsca urodzenia, wieku, stanu, religii,

b) z odbytych nauk,

c) ze znajomości języka niemieckiego i polskiego,

d) z postępowania swego politycznego i moralnego,

e) z dotychczasowego zatrudnienia swego i służby, a to w ten sposób, iżby żaden przeciąg czasu nie był pominięty. Nakoniec mają wskazać, czy i w jakim stopniu zostają z urzędnikami tego c. k. Urzędu okręgowego spokrewnieni lub spowinowaceni.

Rzeszów dnia 17 listopada 1855 r.

(1498) **Kundmachung.** (2-3)

[N. 16331.] Zur Besetzung der bei dem k. k. Bezirksamte in Tuchow Tarnower Kreises erledigten Bezirksaktuarsstelle mit dem Jahresgehalte von 400 Gulden CM. wird hiemit der Konkurs ausgeschrieben.

Bewerber um eine diese Stelle haben ihre gehörig instruirten Gesuche bei der Tarnower k. k. Kreisbehörde mittelst ihrer vorgesetzten Behörde, und wenn sie noch nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst der Kreisbehörde ihres Wohnbezirkes längstens vier Wochen nach der dritten Einschaltung des Konkurses in der Zeitschrift „Czas" einzusenden, und sich über ihren Geburtsort, Alter, Stand und Religion, über die zurückgelegten Studien, die Kenntniss der deutchen und polnischen Sprache, über ihr tadelloses moralisches Betragen, ihre Fähigkeiten, bisherige Verwendung und Dienstleistung auszuweisen, und letztere so nachzuweisen, dass darin keine Periode übergangen werde. Auch haben sie anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit den Beamten des obbezeichneten Amtes verwandt, oder verschwägert sind. — Von der k. k. Kreisbehörde.

Tarnow den 16. November 1855.

(1497) **Konkurs-Kundmachung.** (1-3)

[Z. 546.] Bei dem k. k. Kreisgerichte zu Rzeszów sind zwei Offizial-Stellen mit dem Jahresgehalt von 500 fl und eine, oder im Falle der Beförderung einer hiergerichtlichen Beamten drei Akzessisten-Stellen mit dem Jahresgehalt von 350 fl. und dem Vorrückungsrechte in die höheren Gehaltsstufen erledigt, zu deren Wiederbesezung hiermit der Concurs eröffnet wird.

Bewerber um eine dieser Dienststellen haben ihre Gesuche die Nachweisungen über die gesezlichen Erfordernisse zu derselben nach Weisung der §§. 16 und 19 des kais. Patents vom 3. Mai 1853 N. 81 des R.-G.-Bts beizulegen und mittelst des Vorstandes ihrer vorgesezten Behörde dieselben bei dem Vorstande dieser k. k. Kreisgerichts, binnen vier Wochen vom Tage der 3ten Einschaltung in die Krakauer Zeitung „Czas" gerechnet, zu überreichen.

Rzeszów am 12ten November 1855.

Der k. k. Kreisgerichts-Praeses.

Adamek.

(1520) **Kundmachung.** (2-3)

[Nro 542]. Zur Besetzung der bei dem gemischten k. k. Bezirksamte in Biala in Erledigung gekommenen Kanzlistenstelle mit dem Jahres-Gehalte von 350 Gulden Conv. Mze, wird der Konkurs bis 18ten Dezember l. J. hiermit ausgeschrieben.

Bewerber um diesen Dienstposten haben ihre gehörig instruirten Gesuche mittelst ihrer vorgesetzten Behörde und wenn sie noch nicht im öffentlichen Dienste stehen, mittelst der Kreisbehörde ihres Wohnortes zu überreichen, und sich

a) über den Geburtsort, das Alter, den Stand und die Religion,

b) über die zurückgelegten Studien,

c) die Kenntniss der deutschen und polnischen Sprache,

d) über das tadellose politische und moralische Betragen,

e) über die Fähigkeiten, bisherige Verwendung und Dienstleistung auszuweisen, und letztere so nachzuweisen, dass darin keine Periode übergangen werde.

Endlich haben sie anzugeben ob und in welchem Grade dieselben mit einem Beamten des Bialaer k. k. Bezirksamtes verwandt oder verschwägert sind.

Wadowice am 16. November 1855.

Obwieszczenie.

[N. 34975.] Samuel Glashut tutejszy syn Salomona Mojżesza i Maryi Glashutów obecnie w Hamburgu przebywający, stara się o paszport emigracyjny do miasta Hamburga. co podając do publicznéj wiadomości, wzywa się każdego, ktoby wiedział o jakiéj przeszkodzie co do udzielenia żądanego paszportu emigracyjnego, aby Magistrat miasta Krakowa o takowéj zawiadomił.

Kraków dnia 13 listopada 1855.

(1421-2-3) *Tobiaszek.*

(1513) **Kundmachung.** (5-6)

Von Seite des k. k. Feldzeugmeister Erzherzog Ludwig Feld-Artillerie-Regiments N. 2 werden am Dienstag den 27. und Freitag den 30ten November d. J. um ½10 Uhr Vormittags auf dem Platze unterhalb des Kastels zu Krakau mehrere defektuose k. k. Dienstpferde an den Meistbiethenden veräussert. Wovon hiemit allgemein die Verlautbarung geschieht.

Krakau am 22. November 1855.

(1538) **Ankündigung.** (1-2)

Montag den 3. December l. J. werden zu Zator Vormittags 10 Uhr, 15 Stück k. k. Fuhrwesens-Zugpferde an den Meistbiethenden im Licitations Wege veräussert. Wovon die allgemeine Verlautbarung geschieht.

Krakau am 28ten November 1855.

C. k. Teatr polski w Krakowie.

We Czwartek dnia 29 listopada drugie gościnne wystąpienie pani *Anieli Aszperger*, artystki dramatycznéj, **Wojna Kobiet** czyli **Walka o miłość,** Komedya w 3 aktach z francuzkiego pp. Scribe i Legouvé, przez J. N. Kamińskiego przełożona.

C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.

W piątek d. 30 listopada po raz pierwszy *Warkocz i miecz*, historyczna komedya w pięciu aktach przez Gutzkowa.

W sobotę d. 1 grudnia r. b. po raz pierwszy w tym roku *Belizaryusz*, heroiczno tragiczna opera w 3ch aktach przez S. Camorano, muzyka Donizettego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepł. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
27	2	324'''54	— 1 4	86 3	pł. zachodni słaby	pochmurno	śnieg	—1°8	—0°8
„	10	324 52	— 0 8	91 9	„ średni	„			
28	6	325 08	+ 0 5	88 0	zpn. „ „	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.